CZĘŚĆ XII. № 91. ROK 6. (1835.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Wtorek, 22 Listopada. / 3 Grudnia.

Cena *Roczna*: w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 rub. as. *Półroczna*, 25 r. as Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 rub. ass. *Półroczna*, 28 rub. ass.

Tygodnik będzie wychodził w roku następnym 1836, bez żadnej zmiany w dotychczasowym układzie i cenie.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 21 Listopada. / 2 Grudnia

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 9 b. m. mianowany kawalerem orderu Sw. Anny 1 klassy Naczelnik 5 lekkiej dyw. jazdy Jenerał-major *Szabelski*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów, na poświadczenie Jenerał-feldmarszałka xięcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, mianowani kawalerami orderu Ś. Włodzimierza 4 klassy, *26 Paźdz.* Warszawscy Bankierowie Antoni *Fraenkel* i Alexander *Laski*, w nagrodę gorliwego dopomożenia do obrotów kredytowych. — *30 tegoż m.* Członkowie Komisyi Umorzenia długów Królestwa Polskiego *Pruscan* i Leon *Pcpławski*, w nagrodę gorliwych prac—i przykomenderowani do Główncj Dyrekcyi dróg i mostów Królestwa, Majorowie korpusu Inżenierów dróg komunikacyi *Schoppe* i *Urbański*, za gorliwą służbę.

Ukaz Cesarski *do Rządzącego Senatu.*
(12 Października.)

«Zwracając uwagę na stan terazniejszy gubernij od Polski przywróconych, ze szczególnem nieukontentowaniem przekonaliśmy się, że szlachta tego kraju, po większej części uchylając się od służby w wojskach Naszych lub też w cywilnym zawodzie, uporczywie trwa w próżnowaniu. S tej przyczyny w wyborach na posady wewnętrznej w gubernijach służby, większa część urzędów polecaną bywa przez szlachtę osobom, które albo wcale nie były, lub nader krótko zostawały w rzeczywistej służbie Rządowej. Tym sposobem prerogatywy, słusznie nadane Szlachcie Wielkorossyjskiej za wierność i szlachetne poświęcanie życia na służbę Ojczyznie, zamienia się tam jedynie w pozor do korzystania s prerogatyw bez żadnych zasług, i do osadzania miejsc służby wewnętrznej ludźmi zgoła niedoświadczonemi, niezdatnemi, a częstokroć i niepewnemi. Ażeby takowemu nadużyciu położyć tamę, uznaliśmy za przyzwoitą postanowić co następuje: 1) odtąd w gubernijach: Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Obwodzie Białostockim, nikt, co niesłużył wojskowo lub cywilnie przez lat 10, nie ma prawa być wybranym na żaden z urzędów, wyborowi szlachty zostawionych. 2) od tego wyłączają się takie tylko osoby, które lubo w rzeczywistej nie były służbie, lecz już przez dwa trzylecia z wyboru szlachty służyły. 3) na urzędy, jakieby wakowały s powodu niedostatku osób do ich zamieszczenia, mianowani być mają urzędnicy z rozrządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, lub od Komitetu, ustanowionego w d. 18 Sierpnia 1814 roku, ze stosownym wszakże względem na większą dogodność i z uwagi Ministra Spraw Wewnętrznych.»

— Do Petersburga Przybyli: 16 b. m. z Warszawy, Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego hrabia *Grabowski;* z Moskwy, Naczelnik Głównego Morskiego Sztabu J. C. Mości Jen.-adjut. xżę *Mienszikow.* Wyjechał: 9 b. m. do Proskurowa, Podporucznik Moskiewskiego pułku gwardyi *Nosalewski.*

Wiadomości zagraniczne.

Berlin 22 Listopada. Nowe obserwatoryum zupełnie już jest ukończone, i wewnętrzne jego urządzenie może służyć za wzór tego rodzaju naukowych zakładów. Wielki refraktor Frauenhofera jest już osadzony i profesor Enke zaczął swoje postrzeżenia. Większa część nowych narzędzi odznacza się rzadką doskonałością, i rząd przeznaczył jeszcze niemałą summę na zamówienie wielu innych.

— W Berlinie wiele teraz mówią o zabudowaniu części miasta zwanej Köpniker-feld, która dotąd zostaje prawie pustą. Projekt ten wygotowany już był od lat kilku, i nowe ulice już są oznaczone. Zajmą się wkrótce zrównaniem gruntu i innémi przygotowaniami, i na wiosnę place na domy sprzedawać się mają z licytacyi.

Bruxella 18 Listopada. Według budżetu ministerstwa wojny, wojsko belgijskie liczy teraz 45,980 ludzi.

Londyn 17 Listopada. Na jednej uczcie wydanej ostatniemi dniami na 700 osób w Bath, na której było obecnych wielu członków izby niższej, oświadczono się z nader energicznemi uczuciami przeciw izbie parów. Nadewszystkich gwałtownością mów swoich odznaczyli się P. Roebuck s pułkownikiem Napier, do tego stopnia iż P. Hume poczytał za przyzwoitą powstać przeciw ich zdaniom, uznając wszakże iż nieodpowiedzialność izby parów przeciwi się zasadom angielskiej konstytucyi.

— *Globe and Traveller* oznajmuje, iż według ostatnich wiadomości z Lizbony, handlarze tameczni, w liczbie 300, podali Królowej prośbę przeciw odnowieniu traktatu handlowego z W. Brytannią. W odpowiedzi danej deputacyi która prośbę tę złożyła, xiążę Palmella oświadczył iż żadna propozycya niezostała dotąd rządowi brytańskiemu w przedmiocie odnowienia tego traktatu uczynioną, i że rząd nie zastanawiał się jeszcze nad tém pytaniem. Xiążę Palmella zakończył tę odpowiedź dodając, iż rząd przed rozpoczęciem nowych negocyacyj w tym przedmiocie, zamierza zasięgnąć rady komitetu kupców i fabrykantów.

Paryż 16 Listopada. Monitor ogłasza teraz urzędowie niektóre mianowania dyplomatyczne, bądź dawniej już ze źródeł prywatnych wiadome, bądź też jeszcze nieznane. Tak, baron de Barante mianowany został posłem w Petersburgu; margr. de Rumigny posłem przy Królu Jmci Sardyńskim i ministrem pełnamocnym przy J. C. W. arcyxiężniczce xiężnie Parmy; xiążę de Moutebello, posłem przy związku Helweckim; baron de Mortier, posłem w Hadze; hr. Alexy de St. Priest posłem nadzw. i min. pełn. w Lizbonie; hr. Karol de Mornay, posłem nadzw. i min. pełn. w Stockholmie; P. de Lagrenée, ministrem rezydentem w Grecyi; P. de Bacourt, ministrem rezydentem przy J. K. W. Wielkim Xięciu Badeńskim; nakoniec, P. Hippolit de Larochefoucauld, sprawującym interesa przy J. K. W. W. Xięciu Hesse-Darmstadt.

— W tejże gazecie czytamy wiadomość iż P. Pageol, sprawujący interesa francuskie w Stanach Zjednoczonych, już został odwołany.

— Kilka gazet oppozycyjnych oznajmuje, iż wydane zostały roskazy uzbrojenia eskadry od 15 okrętów, któremi dowodzić ma admirał z dwóma kontr-admirałami. *Le Corsaire* ogłasza list s Filadelfii z d. 15 Paźdz., gdzie jakoby więcej niż kiedykolwiek zaczęto mówić o wojnie. — P. Livingston, w ostatnim liście swoim do xięcia Broglie, wymówił się znowu od dania żądanych objaśnień, składając się tém iż nie dozwala mu tego konstytucya: gdyż opinija prezydenta, jeszcze przez stany nie utwierdzona, zawsze uważa się za jego własną, nie zaś za wyraz opinii rządowej, a tém samem nie można się domagać od rządu żadnej satysfakcyi, której i sam rząd dać nie może. — Gazety Londyńskie nie dają bynajmniej wiary wszystkim tym wieściom o wojnie. W tymże przedmiocie, jeden z dzienników paryskich wyraża się w słowach następujących. «Corocznie, o tej porze, rozchodzą się u nas wieści o wojnie. Od lat już pięciu gazety nasze przyjęły sobie za prawidło, zapowiadać na początku zimy iż na wiosnę rospocząć się mają kroki nieprzyjacielskie; i taż sama taktyka nie została i teraz zaniechaną. Wieści te atoli nie zasługują na większą uwagę od wszystkich innych, codziennie w obieg przez niektóre nasze gazety puszczanych.»

— Jenerał Allard wyjeżdża do rodzinnego miasta swojego St.-Tropez, gdzie zabawi kilka miesięcy przed powrotem do Lahore. Król Jmć nadał mu, jak powiadają, tytuł agenta francuskiego przy dworze tamecznym, i opatrzył w list wierzytelny, akkredytujący go w tej godności przy Rundżit Singhu. List ten, w stylu wschodnim, napisany został złotemi literami, na ogromnym arkuszu pargaminu, opatrzony wielką pieczęcią, w złotej puszce. Podobnež pismo dał mu minister spraw zagranicznych, do pierwszego sekretarza stanu Króla Lahore. Jenerał Allard mianowany nadto został komandorem orderu legii Honorowej, i dano mu, z roskazu rządu, znaczną liczbę modelów udoskonaleń wszelkiego rodzaju browi, od ostatnich lat 20 wprowadzonych, które P. Allard zamierza upowszechnić w Lahore.

— Sąd izby parów zebrawszy się 16 b. m. przystąpił do dalszego ciągu processu oskarżonych o tak nazwane rozruchy kwietniowe. Powołano ich ogółem 101, lecz tylko 40 było rzeczywiście obecnych, gdyż 38 oddawna, 23*ch* zaś w d. 12 Lipca ratowało się ucieczką. Oskarżeni okazali się już tą razą bardziej spokojnymi w obliczu sądu niż przedtém, chociaż nic odpowiadać nie chcieli. Po zwykłych formalnościach, kiedy prezes chciał ich zapytać czyli obrali sobie obrońców, prokurator jeneralny, zabrawszy głos, zażądał izby sąd całą tę sprawę rozdzielił na kilka pojedyńczych, i zajął się naprzód oskarżonymi z Luneville i Epinal, następnie zaś oskarżonymi z St. Etienne, Grenoble, Arbois, Besançon i Marsylii. Na zapytanie prezydenta czyliby oskarżeni nie mieli nic przeciwko temu, jeden z nich w imieniu wszystkich kollegów swoich odpowiedział, iż w rzeczy tak ważnej potrzebują czasu do namysłu. Jakoż sąd odroczony został do przyszłego Czwartku.

— Powiadają iż raport P. Portalis w sprawie Fieschi dotąd nie jest gotowy, i że dla tego wysłuchanie jego ledwo nastąpi za dni 8 lub 10.

— W jednej z gazet ministeryalnych czytamy: «Śród badań w sprawie o zamach 28 Lipca, wykryła się jakoby ważna okoliczność. W wiliją dnia w którym zamach został dopełniony, spiskowi odbyli jakby próbę zbrodni, która nazajutrz miała być dokonaną. Pepin, na koniu, udawał osobę Króla, i w chwili kiedy przez ulicę Boulevard du Temple, mimo znanego domu przejeżdżał, Fieschi celował doń swoją machiną. Rzeczy tej wszakże nie możemy wierzyć, dopóki się w rosprawach sądowych nie potwierdzi.»

— Na posiedzeniu tutejszego sądu d'Assises w d. 13 b. m. przystąpiono do słuchania świadków w znanej sprawie Lacenaire. Z zeznań ich możnaby powątpiewać czyli to co Lacenaire opowiadał zupełnie nie było zmyślonem. Tak np. wszyscy lekarze do obejrzenia ciał zabitej wdowy i syna użyci, zeznali iż na obu trupach znaleźli rany wyraźnie nożem zadane, i że jeden ze znalezionych w izbie nożów dokładnie do nich przystawał. Lacenaire przeciwił się temu świadectwu jak najmocniej, trwając w dawném zeznaniu że użył jedynie wielkiej kuchennej szpikówki. Ze świadectwa P. Allard, naczelnika policyi bezpieczeństwa, okazuje się, iż Avril i Martin pierwsi Lacenaire, który był się im zwierżył, jako mordercę wdowy Chardon wydali, i że Lacenaire uczynił swoje zeznania wtedy dopiero kiedy dowiedział się iż jest zdradzony. Lacenaire sam nie przeczy iż zemsta była mu powodem do wykrycia całej prawdy, lecz zawsze utrzymuje iż to co zeznał rzeczywiście się zdarzyło. Na powtarzane zapytania prezydenta, czyli ze wszystkich okoliczności nie okazuje się iż przy morderstwie wdowy i syna Chardon znajdowało się trzy osoby obecnych, i czyli nie tai trzeciej jedynie z uczucia fałszywego honoru, nie mając przeciw niej żadnej urazy, Lacenaire odpowiadał jednostajnie, że to co zeznał jest prawdą i że nie może do niej nic przydać ani ująć. Według zeznania spółoskarżooego Martin, Lacenaire opowiadał mu w więzieniu że sam jeden i matkę i syna zamordował, i że tylko użył pomocy jednego człowieka, który został u drzwi na czatach. Kiedy zaś wyszedłszy po dopełnionej zbrodni ujrzał go bladym i drżącym, rzekł mu s pogardą: «Jesteś tchorzem i nigdy nie zdobędziesz się na nic takiego coby godném było rusztowania!» Lacenaire i temu zupełnie zaprzecza.

14go, po ukończeniu słuchania świadków i głosu adwokata jeneralnego, mówili kolejno po sobie trzej obrońcy oskarżonych, i kiedy wreszcie prezes zapytał tych ostatnich czyli sami nie mają co do dodania, Lacenaire, powstawszy, starał się w długiej mowie dowieść prawdy zeznań swoich. Zakończył on tę mowę słowami następującemi: «Nie proszę o łaskę. Życie nie ma dla mnie żadnej ceny. Jednakże, nie chcę przez to dowieść że jestem stoikiem. Jeślibym w życiu społecznem miał przyjemności i majątek, chętniebym ich używał. Dzisia wszakże, za nic mam moje istnieje; żyję tylko w przeszłości; od ośmiu miesięcy śmierć stoi mi w oczach. Nie żądam żadnego ułaskawienia; nie oczekuję go, niechcę .... Nawetbym z niego nie korzystał.» — Następnie Martin głos zabrał; rozwijał znowu wszystkie okoliczności mogące się przeciwić zeznaniom Lacenaire, i nakoniec zwrócił się do niego samego, z następującemi słowy: «Nikczemniku, któryś zaprzysiągł nienawiść i zemstę całemu rodzajowi ludzkiemu: nie lękasz się ludzi — ale idąc na śmierć zlękniesz się może Boga, przed którym staniesz cały krwią zbroczony! Co się mnie tyczy, ja się śmierci nie lękam; stokroć nią gardziłem walcząc przeciw nieprzyjaciołom bardziej szlachetnym; pięć razy byłem raniony, kanonijerowi jednemu uratowałem życie u stóp Atlasu, i w szlachetnej walce straciłem trzy palce u ręki! — Panowie Przysięgli! Stając przed wami poraz pierwszy, we Czwartek, niebyłem jeszcze zbrodniarzem; dzisia już nim jestem: gdyż przygotowałem śmierć niechybną mojemu ojcu, czcigodnemu starcowi, i mojej matce, najlepszej z matek. Złośliwe oszczerstwa Lacenaire znieważyły dobre ich imię i szybko wpędzą ich do grobu. Ach! moi Panowie! ja się śmierci nie boję. Osądźcie mię na śmierć, a obaczycie z jakiem męstwem pójdę na rusztowanie. Ale obaczycie także iż nikczemnik ten za dni ośm oskarży znowu kilku innych, dla przedłużenia swego nędznego życia. Nie żądam, moi Panowie, żadnych względów; żądam sprawiedliwości. Los mój, życie moje, mało mię obchodzą i w ostatniej chwili sumienie będzie mi śmierci osłodą.»—Dobrane te wyrazy, w ustach człowieka który przed półgodziną oświadczył iż pisać ani czytać nieumié, obudziły podziwienie obecnych. Lacenaire, którego wesołość ani na chwilę nie opuściła, poglądał na kollegę swojego wzrokiem szyderczym i tryumfującym. Wrażenie jakie szatańska ta scena na widzach sprawiła, niepodobnem jest do opisania. Tymczasem prezydent oznajmił iż rozprawy się skończyły i o 11*ej* przysięgli udali się na namowę. Przełożono im 43 pytań. Dopiero o 2*ej* s północy dzwonek oznajmił iż wyrok został uchwalonym. Słuchacze, s których prawie żaden sali nie opuścił, zajęli s pospiechem swoje miejsca, i prezes sądu przysięgłych oznajmił iż wszystkie pytania rozwiązane zostały w sposób winę oskarżonych potwierdzający, i że tylko co do oskarżonego Martin uznano okoliczności winę zmniejszające. Wprowadzono znowu oskarżonych. Lacenaire był blady i zdawał się podupadłym na duchu. Jednakże z największą obojętnością wyroku wysłuchał. Avril, słysząc że pytania do niego ściągające się rozwiązane zostały w sposób twierdzący, rzucił na sędziów okiem wściekłości, szemrząc słowa: «bardzo dziękuję!» Martin zakrył sobie twarz chustką.—Lacenaire i Avril skazani zostali na karę śmierci; Martin do robót ciężkich na całe życie.

Lacenaire oświadczył iż nie chce od zapadłego nań wyroku appellować do sądu kassacyjnego. Obaj jego spółoskarżeni przeciwnie chwycili się tego środka. Powiadają wszakże iż obiecano dla Lacenaire znaczne złagodzenie kary, jeśli udzieli wiadomości o pewnych zbrodniach, dotąd nie wyświeconych.

— Wiadomo iż 22 Sierpnia b. r. policya schwytała w jednym domu ulicy de la Clef kilka osob, zajętych kopaniem przejścia podziemnego do więzienia St. Pélagie, dla uwolnienia znajdujących się tam oskarżonych politycznych. Robotnicy ci stanęli przed Sądem d'Assises 12 b. m., lecz po krótkich rosprawach zostali od sądu uwolnieni.

— P. Rothshild nabył jeden obraz hollenderskiej szkoły, (Hobbenka, nauczyciela Ruisdla) za summę 24,000 fr.

— W *Sentinelle des Pyrenées* czytamy: «Bitwa 3 b. m., o której uczyniliśmy byli wzmiankę, rzeczywiście miała miejsce; lecz wypadek jej wcale nie był tak ważnym jak zrazu głoszono. Kolumna od 7000 wojska Królowy wyszła była z Vittoria drogą Królewską do Tolozy; karliści napadli ją stamtąd o 2 mile, i wkrótce dało się sły-

*

zeć strzelanie z dział. Ale wojsko Królowy nic mając zamiaru wydania bitwy, cofnęło się niezwłocznie do miasta, skutkiem czego strata zobustron nader była nieznacząca.

«Don Karlos zajmuje się opatrzeniem całego wojska swojego w przyzwoitą odzież na zimę. Zawarto już potrzebne na to kontrakty i przedsiębiercy otrzymali pieniądze zgóry. W ogólności wojsku powstańców na pieniądzach nie zbywa i nigdy finanse don Karlosa nie były w stanie bardziej kwitnącym.»

Konstantynopol 26 Paźdz. Patryarcha Grecki w Konstantynopolu został z urzędu złożony. Sułtan Jmć, usłuchawszy gorące życzenia narodu greckiego, pozwolił im, ażeby, stosownie do dawnych zwyczajów i przywilejów, sami obrali sobie nowego naczelnika kościoła. Przywrócenia tego prawa przejęło wszystkich najgłębszą ku Sułtanowi Jmci wdzięcznością, i grecy obrali już sobie za patryarchę biskupa metropolitalnego Seres, *Grzegorza*, którego nauka i pobożność powszechnie jest znaną. Sułtan Jmć natychmiast wybór ten zatwierdził.

— Wojsko tureckie składa się teraz z 92,000 ludzi, s których 60,000 ze 150 działami znajduje się w Azyi. W Turcyi europejskiej artylerya liczy 482 dział, s których 362 znajdują się w samej stolicy.

Najnowsze wiadomości.

Paryż 18 Listopada. W gazette des Tribunaux czytamy: «16 b. m. na tajemnem posiedzeniu sądu parów, P. Portalis zaczął czytanie swojego sprawozdania w sprawie Fieschi. Nie możemy jeszcze ogłosić tego aktu dosłownie; że jednak stał się już przedmiotem powszechnej rozmowy, przeto zebraliśmy w tym przedmiocie znaczną liczbę szczegołów, które czytelnikom dajemy, nim będziemy w stanie urzędowy text raportu tego ogłosić. P. Portalis oświadczył na początku raportu, iż zalecone przez sąd parów badania dokonane zostały z największą ścisłością. Następnie, przyszedłszy do rzeczy, dał dokładny opis zamachu, jego straszliwych skutków i wszystkich szczegółów zatrzymania Fieschi. Drzwi jego zamknięte były wewnątrz; wyłamano je i znaleziono w izbie lont, który do zapalenia machiny posłużył, i portret xięcia de Bordeaux. Potem atoli okazało się iż portret ten powieszony tam został dla tego tylko, iżby zbić s tropu policyą. — Czy Fieschi w chwili dokonania zamachu sam jeden był w izbie swojej? Czy miał towarzyszy? Jakie pobudki do zamachu go skłoniły? Przez kogo został nasadzonym? — Te są pytania które z badań kommisyi wyświecić się miały. Co się tycze pierwszego z nich pozostaje podobno wątpliwość. Wprawdzie jeden świadek zeznał, że na kilka minut przed przejazdem Króla, żaluzye zasłaniające okna podniosły się i że widział w niem głowy kilku osób: zeznanie to wszakże nie ma za sobą żadnych innych dowodów, i przeciwi się innym świadectwom, że po dokonaniu zamachu nie widziano nikogo coby się z domu wymykał. Co się tyczy dwóch białych kapeluszów w izbie znalezionych, o właścicielach ich nic się nie dowiedziano. Jeden z nich, w kilku miejscach podziurawiony, należał zdaje się do samego Fieschi. W dniu rewii, Fieschi przychodził kilka razy do pobliskiej kawiarni i przeciw zwyczajowi swojemu wypijał po kieliszku wódki. Okazało się też z badań, iż wiele osób Fieschi w jego mieszkaniu odwiedzało, i że 26 Lipca przyniesiono do jego mieszkania wielki kufer. Tragarz który go przyniósł uczynił uwagę że bardzo był ciężki i że musiało w nim być żelazo, chociaż Fieschi zapewniał że tam była tylko bielizna jego żony. W kufrze tym znajdowały się lufy karabinowe, i od tej chwili sąsiedzi zauważali iż Fieschi, który dawniej zwykle cały dzień był nieobecnym, zaczął niewychodzić z domu. Słyszeli nawet znaczny szelest i stukanie, jakby od młota. Niemasz wątpliwości że od tej chwili zająć się musiał urządzeniem machiny. Kufer ten zrana w dniu dokonania zamachu zniknął, i P. Portalis zdaje szczegółowo sprawę ze wszystkich śledzeń, które do wynalezienia go posłużyły, i wprowadziły na ślady kobiet Petit i Nina Lassave. Petit oznajmiła pierwsza iż właściciel znalezionego kufra zwał się Fieschi, co też posłużyło do wykrycia że pierwsze jego nazwisko Gérard było zmyślonem. Rosprawy o lufach zajmują w raporcie znaczne miejsce, i na nich się P. Portalis z jego czytaniem w d. 16 b. m. zatrzymał.»

Nazajutrz czytanie to ciągnęło się dalej i taż gazeta daje nam następujące ciekawsze jego szczegóły. Według świadectwa mieszkających w domie Fieschi, Morey przychodził do niego 27 Lipca, i obecny był wtedy, gdy stukanie młotem słyszeć się dawało. Nina Lassave, powiernica Fieschi, zeznała że jeszcze w Kwietniu widziała sztuki drzewa, które podobno do urządzenia machiny posłużyły; ale gdy zapytała Fieschi coby s tem drzewem chciał robić, ten jej odpowiedział że nie są to żadne roboty kobiece i że bynajmniej ją nie obchodzą. Kobieta ta wspomina także o późniejszem widzeniu się z Morejem, któremu jakoby powiedziała: «Chciałeś zabić jednego, a zabiłeś 50, a w ich liczbie i biednego jenerała Mortier, o którym mowią wiele dobrego.» — «Ba! był to s . . . . . jak i drudzy!» odpowiedział Morey. — Komisarz policyjny nazwiskiem Dyonnet, na kilka dni przed dokonaniem zamachu, już był o tém ostrzeżony, i s tego też powodu nakazaném zostało zatrzymanie Boireau, którego wszakże dopiero po dokonaniu zbrodni schwytano. Według zeznania kilku osób, Boireau 27 Lipca powiedział, iż ci co zechcą widzieć jutrzejszą rewiję nie powinniby zachodzić dalej jak za teatr «l'Ambigu Comique» Zdaje się też że Boireau i dawniej do podobnych spisków należał.—Najważniejszą częścią raportu są zeznania samego Fieschi. Długo nie można było nic na nim wymódz. Raz obiecywał że opowie wszystko skoro z ran się wyleczy; to znowu oświadczał się że jego zeznania wcale mu nie pomogą i że zawsze głowę stracić musi, lub że może się zwierzyć jednemu tylko P. Ladvocat. Nakoniec zeznał iż Morey towarzyszył mu przy wyszukaniu i najęciu mieszkania na ulicy Boulevard du Temple i że 27 Lipca pił z nim piwo. Zeznaje też że, przed samém dokonaniem zamachu, ujrzawszy naprzeciw swego mieszkania P. Ladvocat, któremu wiele jest winien, chciał już zamiaru zaniechać i wszystko mu odkryć; lecz nie-

szczęściem dla legii P. Ladvocat wyznaczono inne stanowisko. Co się tyczy uczęstnictwa P. Pepin zebrano, wiele słów podejrzanych s którymi się różnémi czasy widzywał. Pierwszy projekt zamachu powzięty został jeszcze pod koniec Lutego, przyczem liczono na rewiję 1 Maja, dnia urodzin Królewskich. W tym też czasie najęto znane mieszkanie. Fieschi udzielił naprzód tego planu Morejowi, znając go nieprzyjacielem rządu. Morey odpowiedział: «Jeślibym miał pieniądze, mógłbyś sporządzić machinę o moim koszcie; ale znam kogoś s kim o tém pomówię.» Człowiekiem tym był Pepin, który się stąd wielce uradował. Wkrótce potem, na zapytanie P. Pepin wieleby na to potrzeba pieniędzy, Fieschi odpowiedział że dość 400 — 500 fr. Pepin udał się z nim razem do kupca u którego nabyli potrzebne drzewo, Morey zaś kupił proch i kule. — We Wrześniu Fieschi uczynił inne jeszcze zeznania. Opowiadał iż 16 czy 17 Lipca Pepin i Morey zebrali się dla obrachunku kosztów swojego przedsięwzięcia, i że wydane summy znajdować się muszą w jego xiążeczce rachunkowej. Xiążeczka ta rzeczywiście znalezioną została w miejscach odchodowych domu Fieschi i potwierdza jego zeznanie iż wydane na sporządzenie machiny summy wyniosły 218 fr. 50 cent.— Raport P. Portalis potwierdza też (umieszczoną wyżej) wiadomość, iż 27 Lipca wieczorem kazano przejeżdżać się po ulicy Boulevard du Temple człowiekowi na koniu, ażeby Fieschi mógł dobrze nakierować machinę; człowiekiem tym wszakże, jak się z badań okazuje, był nie Morey ani Pepin lecz Boireau, któremu Pepin pożyczył w tym celu jednego z własnych koni, i który przejeżdżał się po ulicy z inną jeszcze osobą; lecz jej nazwiska dowiedzieć się nie można. — Czytanie raportu P. Portalis ciągnąć się miało dzisia i ukończyć dnia jutrzejszego.

Rozmaitości.

Wydawca Tygodnika otrzymał następny list, który śpieszy umieścić:

Mości Panie Redaktorze,

«*W wycieczce w głąb Rossyi* *) przez jednego z Jego korrespondentów zrobionej, wiele jest rzeczy ciekawych i dla nas nowych, które że łatwo i przyjemnie pisane, niemało zajmują; kiedy jednakże podobało się autorowi i o nas, porównywając stan naszych prowincyj z Wielkorossyjskiemi, wspomnieć, wziąść się do pióra muszę, nie żebym co miał przeciw trafnym jego uwagom i porównaniom, ale przekonany że jest tam nieco do sprostowania, jest znowu co się zupełnie z naszém rozumieniem zgadza, i o czém obszerniej pisać i powtarzać może nie zawadzi. **)

Mnie się zdaje, że gdzie mało jest przemysłu, lepiej i korzystniej powstający utrzymać, aniżeli go niszczyć, bo wszystkie przemysły w gospodarstwie krajowem wzajemnemi zaczepiają się ogniwami tak, że jakikolwiek z nich zawiązujący się ciągnie za sobą łańcuch całej przemysłowej kraju kultury i dla tego jedynie, a nie z jakiej prywaty, zdanie autora *Wycieczki w głąb Rossyi* o szkodliwości przemysłu naszego fabrykacyi wódek, rozumiem być niesłusznem, zwłaszcza że powody, na których się gruntuje, nic niemówią.

Trzebaż-bo z drugiej strony być sprawiedliwym. Jakiż to przemysł tak łatwo u nas w gubernijach Południowo-zachodnich powstać może? Czy nie rafinerye, garbarnie, sukiennie, tkanie bawełniane, płócienne, jedwabne i t. p. i t. p.? Dobrze jest do tego zachęcać, ale bez ułatwionych środków komunikacyi i bez odbytu, nic niebędzie. Gdybyśmy tak blisko z morzami sąsiadowali, gdyby taki genijusz jak Piotr W. pooczyszczał był rzeki, pokopał kanały, powyprowadzał wzdłuż i wszerz kraju takie drogi do krążenia produktom naszej ziemi i pracy, gdyby nam do tego takie miasto jak Petersburg lub Moskwa, gdzieby skoncentrowana ludność odbyt naszym płodom zapewniała, i przerobione nam wracała, możebyśmy i my w kulturze przemysłowej tak postąpili jak mieszkańcy Wielkorossyjskich gubernij. Nietrzeba się tedy tak bardzo nam dziwić i nie potępiać a względniej sądzić. Podnoszący się przemysł fabrykacyi gorzałki stworzył nową wartość. Bezcenne, pomimo całej swej użyteczności, płody ziemi cenniejszemi uczynił—transport ich ułatwił—cyrkulacyą kapitałów wzmógł—działalność przemysłową obudził, która dziś i w innych rodzajach sił swoich probować zaczyna. Żeby zaś miał wspierać karczmarstwo i excytować opilstwo, u nas niestety zagnieżdżone, nie widzę dobrej racyi, bo te exystowały wtedy, kiedyśmy jeszcze parowych gorzelni nie mieli.»

«Idźmy dalej: wódka dla nas, mieszkańców północy, jest dziś produktem pierwszej potrzeby — zaniechanie jej używania chybaby za pomocą towarzystw wstrzemięźliwości nastąpić kiedyś mogło; nim to jednakże przyjdzie, umiarkowanego jej brania nie tylko nasi medycy nie bronią, ale owszem pożyteczném naszemu zdrowiu być sądzą. Wódka nadto, s której się wyrabia spirytus, w niezliczonych rękodziełach i preparatach nieodbicie potrzebna. Odbyt jej więc, temi używaniami zapewniony dostatecznie, opilstwa naszych włościan nie wymaga, którzy rzeczywiście więcej temu przemysłowi usługują używając go miernie i długo, aniżeli zbytecznie i krótko. Z resztą, nie mając co dać w zamian, nie mogą oni zapewnić konsumpcyi takim rzeczom jakie my produkujemy, o czém się łatwo możemy przeświadczyć poznawszy drogi odbytu tego produktu. Podług moich obserwacyj, to w gubernii Wołyńskiej ledwie jedna dziesiąta całorocznej fabrykacyi na konsumpcyą wsiów przypada — sześć zabierają miasta i miasteczka, a trzy resztujące idą za granice naszej gubernii do Noworossyi, Odessy i na Tureczyznę. Gdybym pod ręką miał akta, mógłbym moje podania urzędowymi poprzeć dowodami, o czém i tak łatwo przekonać się porównywając dochody propinacyjne naszych miast i wiosek. Odkup kilku tutejszych miast rządowych, których ludność w stosunku do całej gubernii ledwo się ma jak 5: 100, wynosi jednakże prawie czwartą część całego *winokurnego* podatku. Tylež znowu

---

*) N. Patrz Tygodnik tegoroczny, NN. 71, 72.

**) Niech też to będzie dowodem, że jeśli się zachowujem zupełnie biernie czytając poetyczne i geognostyczne w Tygodniku lukubracye, czasem jednakże władze prowincyonalnego rozumowania możesz WPan z uśpienia obudzić, Mości Panie Redaktorze. *(przyp. aut. listu.)*

i miasteczek prywatnych, których dochody bez porównania od wiejskich są większe, bo jarmarczki, tak u nas częste, koncentrują w nich ludność, bo mieszkaniec miejski zawsze musi być ważniejszym od wiejskiego konsumentem. Dochody zaś naszych wiosek są tak małe, że jeżeli przenoszą zwyczajną s tego tytułu Rządowi opłatę po dwa ruble z duszy: to w takim-li przypadku, kiedy żyd, je arędujący, nasadzonemi w kontrakcie punktami, wyderkafami, (w czem niestety, wyznać trzeba, jesteśmy zbyt łatwi), jakoto sianożęci, wypasów, bezpłatnego w lesie wrębu, młynów, a najpierwszego i najważniejszego: wolności borgowania włościanom i stawienia exekucyi potém *); kiedy mówię takiemi to warunkami zapewni sobie dochodu skąd inąd, który zawsze wchodzi pod firmę arędy trunkowéj.

Fabrykacya wódki i karczmarstwo, są to rzeczy wcale od siebie różne, pomimo całego pokrewieństwa niezależne, i ile tamtém opiekować się wypada i doskonalić jako przemysł pożyteczny, tyle to opilstwo, i ciągnienie z niego zarobków, nietylko jako niemoralne, ale bezkorzystne i całkiem szkodliwe wytępićbyśmy powinni. Nie dójdziemy zaś do tego zarzucając fabrykacyą spiritusu, bo zniszczenie czy też utrudnienie tego jedynego naszego przemysłu cofnęło-by nas wstecz, o kilkanaście lat temu, kiedy po raptowném zastanowieniu zbożowego zagranicę handlu, ceny majątków ziemskich tak widocznie się były zniżyły; kiedyśmy nie byli w stanie ani podatków opłacić, ani gospodarstwa utrzymać, aż dobroczynne urządzenie Banku dźwigać nas s téj toni poczęło. Karczmarstwo przeciwnie nie tylko możemy, ale zniszczyć powinniśmy. Najczynniej zaś WPan, Mości Redaktorze, przyłożyć się możesz, łamiąc zastarzałe przesądy i rutyny, przekonywając o dobroczynnych skutkach jakieby zarzucenie tego nałogu za sobą pociągnęło, a najbardziej wskazując środki, jakie do celu najbliżej prowadzą. **)

«Podług mnie, nie siląc się na wyszukanie zbyt trafnych, jakoto *towarzystw wstrzemięźliwości*, *zaniechania gorzelni*, i t. p. które pomimo całą swoję skuteczność nietak łatwo i prędkoby działały, wziąśćbyśmy się powinni do środków pośrednich, a bezporównania dzielniejszych, to jest zacząć od usunienia starozakonnych z naszych wiosek, czym nietylko sobie, ale im samym dobrzebyśmy zrobili. Całe bowiem złe z nich pochodzi. Zachęcenia, jakiemi Rząd w nowowydanej ustawie ich obdarzył, napiętnowane światłem i ludzkością XIX wieku, mieć zapewne wpływ swój będą na ich stan moralny, ale nato trzeba czasu; zresztą jeśli im Rząd po wsiach u nas mieszkać pozwolił: bo taki stan rzeczy zastał, bo go widocznie cierpi dla powolnego przeistoczenia, kiedy tak określa. Gdybyśmy zaś sami do tego się wzięli i przekonani o szkodliwości, jaką osadzanie żydów na karczmach po wsiach sprawia, miejsca im pod żadnym pretextem nie dawali, następne tak my, jak oni, odnieślibyśmy korzyści:

1) Opilstwu pewnaby się położyła tama, bo kunszt rozwodzenia i fałszowania wódki, kunszt poddzielania jedności wódczanej kwarty na jak najdrobniejsze części, kunszt niewyczerpany nęcenia tym trunkiem włościan naszych, jako dziedziczny w tej klassie, upadłby.

2) Włościanie nasi lepiejby się mieli, mniej próżnowali i więcej byłoby prawdziwych, pożytecznych wódki konsumentów.

3) Dochód nasz propinacyjny byłby daleko pewniejszy, a podług mego przekonania większy.

4) Zapobiegłoby się wielu występkom, które się szczególniej po karczmach gnieżdżą, jeśli nie przez samych żydów, to pod ich zasłoną i za ich podsyceniem, o czem akta sądów kryminalnych dostatecznie przeświadczyć mogą. Wstrzymała by się kradzież bydła i koni, czemu żadna policya zasadzić nie potrafi—a ta klęska, — o jak wielka!

5) Miasteczka się nasze poprawią, bo się staną ludniejsze, a próżniacy żydzi, co dotąd z założonemi rękami i kieliszkiem na stole na włościan czatowali, musieliby się wziąść do innego zarobkowania sposobu, na jaki pożyteczny przemysł zdobyć. Ztąd fabryki, i rąkby do nich przybyło.

6) Sami żydzi nieocenionąby korzyść odnieśli; karczmarstwo bowiem ich gubi. Dziesiąta lub dwudziesta część ludności każdego miasteczka po wsiach się rozłazi. Ztąd trudność ściągnienia podatków, rekruta — ztąd niedoimki ciągłe, na każdem miasteczku ciążące, ztąd ich nędza.

7) Za usunieniem żydów, ... korzyści niezliczone — ale do tego, jak łatwo wnieść, przykład jednego nietylko nic nieznaczy, ale zubożyłby jednego, a sąsiadów, i tak bogatych, spanoszył. Rozszerzenie tego zła jest w niem samem — przeciw niemu trzeba przekonania i woli: nie cząstkowej, ale wszystkich. Że zaś nie mogę o sobie tyle trzymać, żebym mógł tak dowodnie rzecz tę przełożyć, albo tak skutecznie słowem władać, stosowniej tedy kiedy wam, Mości Panie Redaktorze, to zostawię. Dość dla mnie napomknąć i pozostać WPana i t. d.

31 Października. ANONYM Z WOŁYNIA.

*) Niedawna Ustawa o Żydach uwolniła wszystkie kontrakty od tej klauzuli. *(Przyp. aut. listu)*

**) Niewypieramy się bynajmniej obowiązku jaki szanowny autor listu na nas wkłada; zdaje się nam nawet, żeśmy już go niejednokrotnie dopełnili, ilekroć się ku temu zręczność podała. Co zaś do środków, o których wspomina autor, tych najlepszy i najzupełniejszy zdaniem naszém wykład, zawiera się w dziele P. Massalskiego, wydaném przed dwoma laty i znajdującém się pód ręką publiczności, w romansie administracyjnym, *P. Podstolic*. Wszystko co się bytu naszych prowincyj tyczy jest tam zebrane, pod wszystkiemi względami trafnie ocenione, ze wskazaniem najbliższych środków ku osiągnieniu lepszego stanu rzeczy. Do tego co jest w P. Podstolicu nic dodać nieumiemy. Niech zeń korzysta kto chce i może. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 21-го Ноября 1835. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.